CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sokoła l. 4.



# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2200. Lwów, czwartek dnia 15. (28.) stycznia 1915. Rok V.

# Z terenu wojny światowej.

## Na Bałkanach.

### Z SERBJI.

**Bukareszt.** 13/26. (PAT.). Do Orsowy bez przerwy przybywają wojska austro-niemieckie, przygotowujące się do wtargnięcia do Serbji przez Tekiję. Aeroplan austrjacki latał 11./24. nad terytorjum serbskiem i rzucił trzy bomby nad portami Kladowo i Tekija, poczem zwrócił się w granice rumuńskie. W stronie Wienczionowy lotnik austrjacki rzucił przytem rumuńską flagę, ale bez względu na to, spotkał się z silnym ogniem rumuńskich posterunków strażniczych.

**Bukareszt.** (PAT.) 13 (26) stycz. Przeznaczone do wtargnięcia do Serbji wojska austrjacko-niemieckie będą złożone wyłącznie z Austrjaków, Niemców i Węgrów. Znajdujące się w okolicach Orsowy wojska niemieckie podążają do Pajczewa.

—o—

**Zurych.** (PAT). 13. (26.) stycznia. Szwajcarskie gazety donoszą: 24 wagonów z materjałami sanitarnymi i narzędziami chirurgicznemi, zakupionymi przez Rumunję w Szwajcarji, wysłano do Salonik.

**Paryż.** 13/26. (PAT). Z powodu układów Bułgarji z bankiem Discontgesellschaft o wydaniu nowego awansu na rachunek pożyczki 500 miljonów franków, zaciągniętej ubiegłego lata, „Echo de Paris" pisze: Jeżeli awans ten nie będzie dany, to jest rzeczą prawdopodobną, że Bułgarja zwróci się do trójporozumienia.

### TRZĘSIENIE ZIEMI W BUŁGARJI.

**Sofia.** (PAT.) 13 (26) stycz. W całej północno-zachodniej części Bułgarji dało się uczuć lekkie podziemne wstrząśnienie, które wyrządziło minimalne tylko szkody.

## Wojna z Turcją.

### ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie ze sztabu kaukazkiej armji: W kraju Zaczorochskim i w kierunku Olty toczą się niewielkie walki. Na innych miejscach naszej dyslokacji bez zmian.

—::—

**Rzym.** (PAT). 13. (26.) stycznia. W rumuńskiem poseistwie oświadczono współpracownikowi „Corriere d'Italia", że księciu Hohenholemu powierzono misję nie w Bukareszcie, ale w Konstantynopolu. Książę przejechał przez Bukareszt, nie zatrzymując się w tem mieście.

## Na froncie belgijsko-francuskim.

**Paryż.** (PAT.) 13 (26) stycz. Agencja Hawasa donosi: Na froncie nad Izerą Belgijczycy posunęli się naprzód.

Na wschód od Ypres, w okolicy Pervise Niemcy w sile batalјonu zaatakowali francuskie okopy o świcie, lecz odparci, na polu walki zostawili 300 poległych wśród nich komendanta, który szedł na czele. Atak ten miał być wspomagany przez oddział rezerw, który jednak wskutek celnego ognia artylerji francuskiej nie zdołał wyjść z okopu.

Koło Labasse Niemcy pięć razy atakowali Anglików, z początku nieznacznie posunęli się ale potem odparto ich, pojmano 60 żołnierzy z oficerem, wielu poległo.

Temu atakowi towarzyszyły próby dywersji w wielu miejscach francuskiej linji bojowej między Bethune a La Basse.

Na reszcie frontu między rzekami Lys a Oise strzelano z armat.

Na zachód od Craonne Niemcy przedsięwzięli dwa niesłychanie gwałtowne ataki.

Pierwszy atak odparto. W drugim ataku Niemcy zdołali wedrzeć się do francuskich okopów, jednakowoż zapomocą energicznego kontrataku odebraliśmy prawie całą utraconą przestrzeń.

Walka koło tych części okopów, które Niemcy jeszcze zajmują, trwa dalej.

Na wyżynie argońskiej w okolicy St. Hubert parliśmy Niemców, którzy atakowali nasze wojsko.

W Alzacji Niemcy usilnie posługują się swymi aparatami do rzucania bomb na francuskie pozycje koło Hartmansweiler, ale do walki tam nie przyszło. Niemcy bombardowali Thann, St. Heim i Lembase.

### PAMFLETY W PARYŻU.

**Paryż.** (PAT.) 13. (26.) stycznia. Nieznani ludzie rozdają po domach pamflet, bezczeszczący w ohydny sposób prezydenta rzeczypospolitej i rząd i zawierający jak najbardziej podburzające oszczerstwa i antypatrjotyczne insynuacje.

Rząd ogłasza otwarcie, że w razie wykrycia winnych uczestników zbrodni, która jest niewątpliwie dziełem rąk niemieckich, będą oni ukarani jak najsurowiej według prawa wojennego, jako zdrajcy stanu.

### SZCZEGÓŁY BITWY MORSKIEJ.

**Londyn.** (PAT). 13. (26.) stycznia. „Star" przynosi szczegóły bitwy na Morzu Północnem, opowiadane przez naocznego świadka, członka załogi statku, który zawinął do Hull. Statek ten zajęty był w niedzielę rybołowstwem, koło Doggerbanku, gdy doleciał doń huk armat. Potem zauważono na widnokręgu płynące pełną parą angielskie i niemieckie okręty. Niemcy próbowali trzymać się kierunku wschodniego, Anglicy parli ich na południe. Ogień angielskich okrętów był bardzo gwałtowny. Pociski setkami padały na niemieckie okręty, które mimo wszystko zdołały zachować szyk bojowy, ale płynący ostatni krążownik „Blücher", trafiony został w czołową część poniżej linji wodnej, część mostku komendanta strzaskały pociski. Blücher zatonął.

Niemcy strzelali przeważnie z armat na tylnym pokładzie, ogień ich był w porównaniu z angielskim bardzo słaby. Walka toczyła się bez przerwy na przestrzeni 20 mil.

Amsterdamskie gazety przytaczają opowiadanie sternika parowca „Mina", który widział, jak okręt niemiecki poszedł na dno, a inny odniósł ciężkie uszkodzenia i pochylił się.

**Londyn.** (PAT.) 13 (26) stycz. Sekretarz admiralicji donosi: Wszystkie statki angielskie i kontrtorpedowce, które brały udział w ostatniej walce, szczęśliwie wróciły do Anglji. Krążownik „Lion", którego część ucierpiała poniżej linji wody, przyholowany został przez krążownik holowniczy „Indomitable". Kontrtorpedowiec „Meteor" także uszkodzony, przyholował kontrtorpedowiec „Liberty", przyczem oba statki szły pod silną osłoną kontrtorpedowców. Prace około naprawy obu statków będą mogły być prędko ukończone. — Ogólna liczba niezdolnych do walki oficerów i marynarzy ogłoszona przez admiralicję, wyraża się w cyfrach: na krążowniku „Lion" zraniono 17, na „Tiger" zabitych 4 majtków, a jeden ranny; przypuszczają, że innych ponadto strat nie było.

* * *

Zatopiony niemiecki krążownik opancerzony „Bluecher" zbudowany został w roku 1910. Miał 15.800 tonn pojemności, szybkość 25.8 mil morskich na godzinę i uzbrojenie, składające się z 12 dział 21 cent., 8 dział 15 cent., i 16 dział 8 8 cent., tudzież 4 rur dla torped 45 kalibrowych. Załoga jego liczyła 887 ludzi, z których po bitwie zaledwie 123 zostało uratowanych przez Anglików. Strata „Bluecher'a" jest dla floty niemieckiej bardzo dotkliwa, był to bowiem statek zupełnie nowy, o doskonałem uzbrojeniu i znacznej szybkości.

**Piotrogród.** (PAT.) 13 (26) stycz. Szczegóły zniszczenia niemieckiego nadmorskiego „Zeppelina Nr. 19" na Bałtyku są następujące:

Zeppelin pojawił się tego poniedziałku o 10 rano i rzucił na Libawę kilka bomb, poczem miał zamiar ujść jak się zdaje na południe, ale uszkodzony strzałami nie mógł dalej lecieć, opadł na wodę dość niedaleko wybrzeża. Podpłynęły natychmiast rosyjskie okręty i ostrzeliwały nieprzyjaciela. Z Zeppelina odpowiedziano kilku strzałami, poczem załoga Zeppelina, złożona z kapitana II klasy, trzech poruczników, trzech marynarzy poddała się. Rosyjskie okręty próbowały holować Zeppelina do brzegu, lecz okazało się to niepodobieństwem. Wówczas Zeppelina zbombardowano i zatopiono.

**Sztokholm.** (PAT.) 13 (26) stycz. Rosyjskie poselstwo donosi, że upełnomocnione jest zaprzeczyć kategorycznie rozpowszechnianym przez prasę obcą wieściom o możliwościach zawarcia bądź francusko-niemieckiego, bądź rosyjsko-niemieckiego oddzielnego pokoju. Wieści te mają na celu puszczenie w obieg insynuacji o jakichś nieporozumieniach między Wielką Brytanją a innemi dwoma państwami trójporozumienia. Warunki, ustanowione w pełnej jednomyślności w Londynie 22. sierpnia 1914 roku zostają nienaruszone. stosunki między wszystkimi sojusznikami są teraz serdeczniejsze niż kiedykolwiek przedtem.

# Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

## PRZEGLĄD WOJENNYCH DZIAŁAŃ

według „Armiejskiego Wiestnika“:

**Piotrogród.** (P. A. T.). 13/26.

**We wschodnich Prusiech** starcia rekonesansów. Na niektórych miejscach wymiana strzałów **na prawym brzegu Wisły.** 10. i 11. I. (23. i 24. I.) odbył się szereg utarczek.

**W rejonie Lipna** niemieckie oddziały, które zajęły Blinno, pod naszym naciskiem odeszły.

**Na lewym brzegu Wisły** prawie przed całym naszym frontem przeciwnik pozostawał biernym, rozwijając miejscami silny artyleryjski ogień. Tylko w **rejonie Humina** 10. I. (23. I.) wykonali próbę ofenzywy, powstrzymaną naszym ogniem. Koło Borzymówka nieustawał, okrywany tarczami, ruch Niemców podkopami. Nasze rekonesanse nocami wykonywały służbę wywiadowczą, burząc i niszcząc miejscami druciane przegrody przeciwnika.

**W zachodniej Galicji** artyleryjska wymiana strzałów w Karpatach. W kierunku Ungvar i Munkacs w ciągu tych dni przeciwnik zaczął przejawiać wzmożoną działalność na froncie od Jaślisk do linji Munkacs—Stryj. Wojska austrjackie podjęły ofenzywę. 11. I. (24. I.) wykonały szereg gwałtownych ataków przeciw naszym oddziałom, które posunęły się naprzód w okolicach Jaślisk, ale poniosły większe straty. Wzięliśmy wielu jeńców w rejonie Möze—Laborcz. Wówczas także odbył się szereg ponownych ataków przeciwnika na wzgórzach koło Jawornika, ale junackim kontratakiem przeciwnik był odparty. Wzięto 30 oficerów i 300 żołnierzy do niewoli. Przeciwnik ponawiał ataki, ale bezskutecznie, ponosząc większe straty. W kierunku Munkacsa w rejonie Dolnego Werecka od rana 11. I. (24. I.) rozpoczął się atak znacznych sił przeciwnika. Walki trwają.

—:—

## Z BUKOWINY.

**Bukareszt.** 13/26. (PAT.). Z Folticzeni donoszą: Austrjacy w dalszym ciągu otrzymują posiłki. W ostatnich dniach dostali siedm armat polowych, dwie armaty wielkiego kalibru, dostawione koło Dorna-Watry, dwa bataljony landszturmu, 250 legjonistów rumuńskich i parę oddziałów żandarmerji. Oczekują przybycia paru pułków landszturmu bawarskiego.

—

## NA FRONCIE NADWIŚLAŃSKIM I W GALICJI.

W „Dz. Kij.“ czytamy:

W centrum dyslokacyjnej linji generała Hindenburga nad Bzurą i Rawką walka działowa w ciągu ostatnich dni wzmogła się znacznie. W rejonie Borzymowa i Humina usiłowali Niemcy forsować pozycje rosyjskie, co jednak nie powiodło im się zupełnie i prócz wielkich strat żadnych korzyści strategicznych lub taktycznych — nie przyniosło.

Nad Pilicą i Nidą — w dalszym ciągu toczyła się jedynie sporadyczna walka działowa, nieco energiczniejsza w rejonie Brzozowa, Inowłodza i Korczyna, a więc na obu flankach i w centrum tej sekcji. Zresztą w operacjach nad Pilicą i Nidą nic istotnego ani komunikat sztabu, ani „Armiejskij Wiestnik“ nie notują.

Na galicyjsko-bukowińskim teatrze rozwój operacji wojennych zapowiada się ze wszechmiar interesująco. Oddziały austrjackie ukazały się nietylko przed przełęczą bukowińską Kirlibaba. Jak donosi komunikat, rozpoczęły wojska austrjackie, które się z poza Karpat ukazały, nową ofenzywę na długiej linji od Jaślisk na Jasiołce — do rejonu na południowy-wschód od kolei, prowadzącej z Sambora do Użok. Ofenzywa ta została zatrzymana dzięki energicznej akcji baterji rosyjskich, wszystko jednak zdaje się przemawiać za tem, że na samej próbie ukazania się na wschodnich stokach Karpat Austrjacy nie poprzestaną. Na Bukowinie wreszcie posunęły się wojska rosyjskie do Vale Putna, na południowy-zachód od Kimpolungu, w kierunku Jacobeni.

W ogólnej sytuacji na całym wschodnim froncie rzuca się w oczy wznowienie ofenzywy austrjackiej w Galicji. Trudno przypuszczać, by mogła być ona „a longue portee“, sama przez się jednak jest zastanawiająca.

Armja austrjacka tyokrotnie rozbijana, zdołała się na nowo odrodzić o tyle, że nie waha się rozpocząć ogromnie ryzykownego manewru: ruchu zaczepnego przeciw mocno zajętej przez przeciwnika prowincji, z oparciem o góry, w których dwie zaledwie przełęcze Użok i Möző Laborcz umożliwiają komunikację z bazą operacyjną — Węgrami. W takich warunkach trzeba być bardzo pewnym siebie lub też odwrotnie nic już nie mieć do stracenia, by się ważyć na rozpoczęcie nowej operacji zaczepnej na tak szeroką skalę.

# Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

**Paryż.** 13/26. (PAT.). Havas donosi: W Belgji posunęliśmy się nieco naprzód na zachód od St. George; na reszcie frontu odbywała się artyleryzycka wymiana strzałów. Od Lys do Oise odbywała się również artylerzycka wymiana strzałów; na froncie Aisny nic istotnego, z wyjątkiem Berry au Bac, gdzie wczoraj rano odparto kontratak nieprzyjacielski. Transzeje, z poza których toczyła się walka, pozostały w naszych rękach; w Champagny zburzyliśmy parę niemieckich okopów i ośloń w Argonach. W lesie La Grury silna strzelanina karabinowa Niemców została wstrzymana przez celny ogień naszych baterji. Na Mozie nasza artylerja ostatecznie zburzyła mosty koło St. Mihiel; w Lotaryngji koło Embermenille otoczyliśmy bawarski oddział i wzięliśmy go do niewoli. W Wogezach i Alzacji gęsta mgła przeszkadzała działaniom wojennym.

—o—

**Londyn.** 13/26. (PAT.). Biuro prasowe donosi: Angielski pomocniczy krążownik „Wiknor“, nazywający się przedtem „Wiking“, zatonął wraz z całą załogą u północnych wybrzeży Irlandji od burzy albo podwodnej miny. Znaleziono szczątki okrętu.

—:—

# DUMA.

Postnikow wygłosił dłuższą mowę, w której zaznaczył, że główna trudność budżetowa wynikła z powodu braku 700 miljonów, które dawał monopol wódczany. Mowca nie jest za zwiększeniem istniejących podatków, a za opodatkowaniem innych od podatku wolnych czynników. Jedyną z dróg jest zaprowadzenie podatku dochodowego. Jeżeli to nie będzie uczynione, tedy przyjdzie znowu w przyszłym roku albo utrzymywać w dalszym ciągu dzisiejsze niedostateczne prawa podatkowe, albo wrócić choćby do niemonopolowej sprzedaży napojów spirytusowych, albo dokonać pożyczek. Co do tej ostatniej, mowca zwraca uwagę na dogodną porę obecną, ponieważ w kraju jest zbytek wolnych środków i wkłady w kasach rosną. Dyrektor departamentu skarbu pańs wa zwraca uwagę na coroczny przyrost dochodów o 200 miljonów, te resursy będą źródłem na pokrycie przyrostu wydatków w bieżącym roku. Obecnie dla uchylenia deficytu, przy zupełnem skasowaniu monopolu wódczanego, trzeba tylko 250 miljonów. Z tem wszystkiem rząd nie uchyla się ani od reformy podatku przemysłowego, ani od wprowadzenia podatku dochodowego. Projekty tych podatków wniesione są do Dumy i rządowi zostaje wyczekiwać decyzji Dumy.

Griniewicz wypowiada się za wprowadzeniem zarządzeń przeciw owacjom dla jeńców niemieckich i austrjackich.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych oświadcza, że wypadki podobne, jeżeli one istotnie miały miejsce, nie zostawały bez należytej reakcji.

Czcheidze krytykuje kierunek wewnętrznej polityki i oświadcza, że klasa robotnicza pozostaje przy swojem poprzedniem stanowisku i za obecny kurs polityki odpowiada nie tylko rząd, ale i warstwy społeczeństwa, które go podtrzymują.

# Kronika wojenna.

## BADANIE NAFTY GALICYJSKIEJ.

**Lwów,** 13/26 (PAT.) Zarząd kolei żelazn. w Galicji przystąpił do badania źródeł nafty koło Drohobycza w celu wyzyskania ropy dla opalania lokomotyw. Po szeregu prób. okazało się, że może być przystosowaną do pomienionego celu Obecnie przystąpiono do utworzenia w punktach nadgranicznych zapasów nafty w rozmiarze rocznego zapotrzebowania. W najbliższej przyszłości dla zastosowania nafty będzie przygotowanych do 1000 lokomotyw.

## NIEMCY A STANY ZJEDNOCZONE?

„Birż. Wied.“ w depeszy kopenhaskiej informują tak:

Urzędowy organ kanclerza Rzeszy niemieckiej „Norddeutsche Allg. Ztg.“ wystąpił z energicznym protestem przeciw stanowisku, zajętemu przez Stany Zjednoczone w stosunku do Niemiec. Organ urzędowy stwierdza, że handel bronią, prowadzony przez wielką zaatlantycką rzeczpospolitą z Anglją i Francją, przybrał tak znaczne rozmiary, iż neutralność Ameryki jest mocno skompromitowana nawet w tym wypadku, jeśli rząd waszyngtoński nie zachęca do takiego rodzaju handlowych stosunków z państwami, prowadzącemi wojnę z Niemcami. Gazeta obwinia tedy Stany Zjednoczone Ameryki północnej o naruszenie neutralności na rzecz trójporozumienia i w końcu powiada: Zaopatrywanie naszych nieprzyjaciół w amerykańską broń jest jedną z ważniejszych przyczyn przewlekłego charakteru wojny i jest w jawnem przeciwieństwie z tak często powtarzanemi zapewnieniami, że Stany Zjednoczone pragną usilnie popierać co rychlejsze przywrócenie pokoju.

W tej samej sprawie zabiera głos „Biuro Wolfa.“ Wobec twierdzenia jednego z członków amerykańskiej Izby reprezentantów, że Niemcy dawnoby już zginęły, jeśliby Amerykanie dostarczyli trójporozumieniu znaczniejszych bojowych materjałów, Biuro Wolfa zbija to twierdzenie, oznajmiając, że rządowi Stanów Zjednoczonych według wszelkiego prawdopodobieństwa oficyjalnie nie jest wiadome, że przywóz wojennych materjałów do Anglji i Francji jest tak wielki, iż neutralność amerykańskiego narodu staje się wątpliwa.

## O RYNKI DALEKIEGO WSCHODU.

**Tokio.** 13/26. (PAT). Prasa poświęca wiele uwagi rozwojowi japońsko-rosyjskiego handlu, uważając za rzecz konieczną wyzyskanie obecnego momentu dla wyrugowania niemieckich wyrobów z rynków Dalekiego Wschodu. W tym celu prasa uważa za konieczne zniżenie taryf kolejowych i okrętowych, zmniejszenie ceł na niektóre towary, zawarcie japońsko-rosyjskiej konwencji i obniżenie cła na japoński jedwab surowy.

# KRONIKA.

**Repertuar teatru w Kasynie miejskiem** we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W czwartek 15. (28.) b. m.: „Szczęście Frania“, kom. w 3 aktach W. Perzyńskiego i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Koszota.

W piątek 16. (29.) b. m., po raz pierwszy: Świat bez mężczyzn“, farsa w 3 aktach A. Engla, część muzyczno-wokalna i tańce.

W sobotę 17. (30.) b. m., po raz pierwszy: „Z dobrego serca“, komedja w 1 akcie R. Rydla, część muzyczno-wokalna z występem 6-letniego pianisty Jędrusia Celińskiego i innych; „Maska szatana“, komedja w 1 akcie P. Czinnera i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie Charville'a i Thibaul'a, przekł. J. Chęcińskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

**Teatr w Kasynie miejskiem** daje dziś po raz drugi świetną komedję 3 aktową W. Perzyńskiego p. t.: „Szczęście Frania“ w doskonalej obsadzie artystów z pp. A. Zielińską, M. Grabowską, S. Hierowskim, K. Okornickim i J. Rygierem w rolach głównych. Sztuka ta ogólnie się podobała licznie zebranej publiczności podczas poniedziałkowej premiery.

—*—

**Zbiegowie z Polski.** Do Charkowa przybyło 24 wagonów ze zbiegami z Polski. Jest wśród nich wielu zniedołężniałych starców, staruszek i niemowląt. Większość dzieci jest chora. Wszyscy uciekinierzy źle odziani. Dzieci naprawdę bez wierzchniego odzienia, w letnich kurtkach. Zbiedzy przywieźli z sobą domowe sprzęty mający wygląd bardzo pożałowania godny. Odbyło się tam posiedzenie komitetu, celem niesienia pomocy uciekinierom z Polski. Komitet postanowił zwrócić się do wszystkich przedsiębiorstw i organizacji z prośbą o przysporzenie pracy uciekinierom. Prócz tego komitet zwrócił się do towarzystwa ku szerzeniu oświaty z prośbą o oddanie zbiegom domu kolonji szkolnej. — Tymczasowo rozmieszczeni są po zajazdach. (Russ. Sł.).

**Z ruchu giełdowego.** Według wiadomości, które nadeszły do dyrekcji wielkich banków handlowych w Piotrogrodzie, w finansowych kołach Berlina przedsiębrane są ostatnimi czasy środki, zmierzające do wznowienia działalności berlińskiej giełdy pieniężnej. Projekt wane jest dopuszczenie transakcji tylko w oprocentowanych papierach i zawieranie umów giełdowych i interesów wyłącznie tylko za gotówkę. Terminowe interesy wcale nie będą zawierane. Papiery przynoszące dywidendę pozostaną po za obrębem transakcji na giełdzie, ze względu na to, iż kurs całego szeregu akcji przemysłowych i bankowych przedsiębiorstw podczas wojny znacznie się obniżył, wskutek czego za ubiegły rok administracyjny przedsiębiorstwa te nie wypłacą dywidendy. (R. Sł.)

**Źródło nafiowe.** Niżnonowogrodzka giełda otrzymała telegram z Baku donoszący, że w Bałachanach pojawiło się większe źródło na terenach towarzystwa żeglugi parowej i handlu "Wołga": Ilość wydobytej w pierwszym dniu nafty wynosi 200.000 pudów. 23 b. m. telegrafowano stamtąd, że źródło daje już 700.000 pudów na dobę. Wszystkie rezerwoary towarzystwa „Wołga“ wypełnione są naftą. Wykopano kanał, którym nafta spływa na sąsiednie tereny, gdzie sporządzono czasowe rezerwoary. (Russ. Sł.)

**Napad jeńców na konwój.** D. 12. stycznia, w pociągu nr. 50. jadącym z jeńcami wojennymi, austrjackimi szeregowcami, z Permu do Ekaterynburga, dokonano napadu na jednego z konwojujących pociąg żołnierzy. Kiedy pociąg o 10-tej godz. wieczorem minął 214 wiorstę linji Bogułka-Szała, blisko rozjazdu nr. 63. trzech jeńców węgierskich: Blum Bencze, Szajdur Kurdy i Łazarz Enej, podeszło ku żołnierzowi konwoju, pochodzącemu z chełmskiej gubernji, Moszkowi Fiszeljewowi Trotzowi i poprosiło go o wypuszczenie na platformę wagonu.

Ten stanowczo zabronił, a wówczas oni razem rzucili się na niego, przyczem jeden chwycił go za gardło, a reszta poczęła go bić. Wtedy Trotz począł się wyrywać, by się mógł zasłonić bronią, ale jeden z napastników uderzył go w głowę koło prawej skroni. Z rany trysła krew, a napastnicy przerażeni zbiegli do wagonu. Reszta jeńców wcale nie brała udziału w wypadku i kiedy zarządzono dochodzenie, wszyscy wskazali trzech napastników.

Wówczas już zarządzono rewizję.

Na stacji Szała udzielono Trotzowi pomocy lekarskiej. Rana nie jest niebezpieczna. Napastnicy zostali oddzieleni i po przeprowadzeniu śledztwa, na stacji Ekaterynburg zostali zabrani z pociągu i oddani władzom wojennym pod sąd. (Birż. Wied.).

**Komunikacja listowna z Niemcami.** „Deutscher Hilfsverein“ pośredniczy w przesyłaniu depesz, listów i pieniędzy między wojującemi z sobą państwami. Do Rzeszy listy pisze się po niemiecku łacińskim alfabetem i, nie zalepiając koperty, posyła pod adresem związku do Sztokholmu, załączając adres odbiorcy listu i swój. Pieniądze posyła się przez bank do tegoż związku, lub pocztą. Depesze opłaca się po 30 fenigów za słowo.

**Wieści o jeńcach.** W Iszymie, gub. tobolskiej przebywają wzięci w niewolę Lwowianie: prof. dr. Pazdro, Emil Sikora, urzędnik zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków i Jędrzej Grobicki, były Dublańczyk.

W Barnaule, gub. Tomska w Syberji przebywa Stanisław Świtlik.

**Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża) odbyło się wczoraj przed południem w kościele archikatedralnym. Publiczność lwowska stawiła się na nie nadzwyczaj licznie. Mszę żałobną odprawił ks. kan. hr. Badeni. Uroczystość nabożeństwa podnosiły śpiewy na chórze: p. Okoński odśpiewał „Modlitwę pańską“ Moniuszki, pp. Miller i Maszański „Pod krucyfiksem“ Fohra (duet), a następnie p. Miller pieśń „Panie, gdy serce drży“ Moniuszki. W końcu dziewiątka Chóru techników pod batutą p. Schmidta odśpiewała „Beati mortui“ i „Requiem“. Akompaniował na organach p. Stefan Surzycki, dyrektor chóru katedralnego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele świata literackiego i artystycznego, Tow. dziennikarzy polskich in corpore, redaktorowie pism i t. d.

**Z zakładów naukowych im. Zygm. Krasińskiego.** Otrzymujemy następujący komunikat: W zakładach naukowych koedukacyjnych im. Z. Krasińskiego — E. Horodyskiej po uzyskaniu zezwolenia władz rozpocznie się nauka dnia 3. lutego 1915 roku o godz. 9. rano (czas ratuszowy). Wpisy odbywać się będą w godzinach od 10—12 przed i od 4—5 popoł. przy ul. Zyblikiewicza 32, tam też udziela się wszelkich informacji. Szkoła obejmuje: 1. Dom dziecięcy (Ogródek Fröbla). 2. Czteroklasową szkołę ludową. Kurs przygotowawczy do szkoły średniej. 4. Ośmioklasowe gimnazjum realne i klasyczne. 5. Szkołę handlową — kurs jednoroczny). 6. Czteroletnie kursy pedagogiczno-pedologiczne.

**Na targowicach** ruch obecnie znacznie się wzmógł z powodu — jak się zdaje — nowej fali zbyt „zapobiegliwych“ gospodyń, które znów robią większe „zapasy“ na jakąś czarną godzinę. Gospodynie te przypuściły tak energiczną ofensywę do produktów spożywczych, że poczciwe kumoszki wiejskie i nasze mniej poczciwe przedmiejskie przekupki dostały manji wielkości i rzeczy tak zwykłe jak ziemniaki, krupy, pietruszkę i t. p. usiłują sprzedawać na wagę złota. Przytem ustanowiły bardzo ci kawy i przyznać trzeba wcale korzystny (dla siebie) kurs rubla. Jeżeli np. kalarepa ma kosztować 2 centy, to na rosyjskie pieniądze baba żąda za nią 3 kop. Taką samą nieprzyjaźń żywią do kopiejek miec arki, które zresztą obecnie awansowały na „śmietanczarki“, jako że mleka na targu nie ma, tylko śmietanka. Skutkiem tego przychodzi podczas „transakcji“ handlowych między kucharkami a przekupniami do ciągłych starć bardzo ostrych, które kończą się zazwyczaj interwencją policji, oraz aresztowaniem przekupnia. Efekt jednak tego jest minimalny, bo handlarze nie odstępują od raz przyjętej metody, nic sobie nie robią z cen maksymalnych a przy każdym proteście kupującego wszczynają hałaśliwą awanturę. Więcej niż represje przydałaby się tu może ostrzejsza kontrola targowa, której niestety u nas brak zupełnie.

**Drogie zapałki.** W pudełku zapałek mieści się około 50 sztuk. Skoro dziś kosztuje pudełko 8 halerzy, wypada mniej więcej 12 zapałek na centa, gdy dawniej dostawało ich się 50 i można było być rozrzutnym z ogniem. Nie dziwne wobec tego, że tak zimno.

**Rabusie.** Onegdaj wydarzył się we Lwowie ponowny wypadek napadu bandyckiego. Mianowicie do sklepu p. Glińskiej przy ul. Tkackiej weszło o 6. wieczorem trzech drabów i w chwili, kiedy jeden z nich zażądał wody sodowej, drugi tymczasem wyjął rewolwer, a przyłożywszy broń do piersi Glińskiej, zawołał: „Cicho! — bo zabiję!“ Trzeci z bandytów zaczął tymczasem przeszukiwać skrytki i zabrał z szuflady gotówkę w kwocie 100 rubli, 3 złote pierścionki i 1 obrączkę. Wszystko stało się w jednej chwili, o wołaniu na pomoc nie było mowy. Po dokonaniu rabunku sprawcy spokojnie wyszli, pozostawiając w sklepie oniemiałą ze strachu Glińską. Obok sklepu zjawiło się nagle kilka osób, a widząc uciekających drabów, puścili się za nimi w pogoń. Pościgu jednak zaniechano, albowiem jeden z uciekających dał kilka strzałów z rewolweru do ścigających ich osób. Zawiadomiona o napadzie policja miejska wdrożyła natychmiast śledztwo.

**Porzucony łup.** Jeden z milicjantów zdeponował na policji futro z czarnych baranów, które na jego widok porzucił jakiś rzezimieszek na pl. Teodora. Futro prawdopodobnie pochodziło z kradzieży.

**Kradzież strychowa.** Na szkodę Ettl Weinreb skradziono wczoraj ze strychu realności przy ul. Badenich l. 8 znaczną ilość pościeli, dywanów itp. wartości 1000 kor.

# Wypłata zaliczek urzędnikom.

Sprawa wypłaty zaliczek na pensje urzędnikom została już we wszystkich szczegółach sfinalizowaną.

Jak się dowiadujemy, likwidowanie asygnat na wypłatę zaliczek, rozpocznie się w najbliższych kilku dniach. Wypłata nastąpi równocześnie za miesiąc styczeń i luty.

Niezmiernie ważna dla wielotysięcznej rzeszy urzędniczej sprawa, przeszła już wszystkie instancje. Prezydjum miasta dokłada wszelkich starań, aby akcja, którą podjęło w zastępstwie rządu austrjackiego, została wreszcie zakończoną.

*

W sprawie wypłat zaliczek c. k. urzędnikom i emerytom, otrzymaliśmy z prezydjum miasta następujący komunikat:

Konsorcjum, złożone z Gminy miasta Lwowa, Banku krajowego, Banku hipotecznego i Banku przemysłowego zawiadamia, że przystępuje do wypłaty zaliczek na płace c. k. urzędnikom i emerytom państwowym w asygnatach kasowych gminy miasta Lwowa, na wydanie których gmina miasta Lwowa otrzymała zezwolenie Wojennego General-Gubernatora Galicji, oraz w jednokoronowych bonach gminy miasta Lwowa.

Asygnaty te będą przyjmowały kasy Banków, oraz gminy miasta Lwowa po pełnym kursie al pari.

We Lwowie, dnia 27. stycznia 1915.

Za gminę m. Lwowa:

Prezydent: dr. T. Rutowski.
Wiceprezydenci: dr. Stahl, dr. Schleicher.

Za Bank krajowy:

Dr. Milewski. Dr. Godlewski.

Za Bank hipoteczny:

Dr. Boziewicz.

Za Bank przemysłowy:

K. Chodorowski.

# Czas odnowić przedpłatę!

## Genjusz kombinacyjny.

Przed wybuchem wojny austro-niemieckiej w roku 1866, panował nastrój... domysłów. Niewyjaśniona rola Włoch w tym konflikcie, brak podstaw do przypuszczeń dawały pole do popisu ludziom, jacy i dziś niepokoją opinję swymi na szpaltach pism rojonymi domysłami. Takiego ognistego polityka z owego czasu opisywał felietonista „Neue Freie Presse“, znany humorysta Daniel Spitzer.

Niepewność sytuacji politycznej, niepewność, czy najbliższy dzień przyniesie nam wojnę czy pokój, czy Napoleon będzie z nami czy przeciw nam, czy Bismark zamieni togę ministra na mundur majora obrony krajowej, czy Wiedeńczycy zajmą Berlin, czy też Berlińczycy Wiedeń — pozwoliły nareszcie zdobyć „należne“ uznanie pewnemu genjuszowi, który dotąd w ukryciu pozostawał: genjuszowi kombinacyjnemu.

Genjusz kombinacyjny — jest to całkiem zwykły sobie genjusz, o wysokiem, pooranem zmarszczkami myśli czole; ale w załomach zmarszczków spoczywają nasiona przyszłych wyda-

rzeń, i z tych załomów wypada po potrząśnięciu głową natychmiast — kombinacja o wojnie lub pokoju. Genjusz kombinacyjny obdarzony jest wielkim nosem, którym na czternaście dni naprzód węszy, i włada uśmiechem, który sam jest szczęśliwą kombinacją wiele mówiącego i nic nie mówiącego.

Byłoby obrazą, gdyby ktoś śmiał przypuścić, że genjusz kombinacyjny coś wie; on nic nie wie, on tylko wszystko kombinuje i jest z tego dumny. Jeżeli dowie się, że jakiś dyplomata we Florencji zażył tabaki, a w Hessen-Kassel ktoś na ulicy krzyknął „Na zdrowie!“ — to genjusz nasz kombinuje te dwa fakty i przyniesie zdumionemu światu wiadomość, że Hessen-Kassel obejmuje rolę pośrednika między Austrją a Włochami! Archimedes żądał tylko jednego punktu oparcia poza ziemią, ażeby módz ją ruszyć z posad, a genjuszowi kombinacyjnemu wystarczy jako punkt oparcia nos portjera z ministerstwa, a wykombinuje, czy ziemia jeszcze jutro będzie na miejscu czy nie. Im zawilsze powikłanie — tem jaśniej widzi genjusz kombinacyjny, a kiedy gazety przyniosły wiadomość, że pewien panujący rzekł: „Teraz nic już z tego nie rozumiem!“, to genjusz kombinacyjny oświadcza w jadłodajni: „No więc teraz jest już wszystko jasne!“

Przysłowie powiada: „Podaj djabłu palec, a zażąda całej ręki“; jeżeli podasz palec genjuszowi kombinacyjnemu, to on już ujął całą rękę, dokombinowawszy sam resztę palców i ręki.

Im mniejszą wagę zwyczajny człowiek przypisuje jakiemuś wydarzeniu, tem ważniejsze następstwa umie z niem połączyć genjusz kombinacyjny. Przeciętny śmiertelnik opowie — może nawet całkiem spokojnie: „Kupowałem dziś cygara w trafice; był tam właśnie poseł pruski i żądał dwudziestu pięciu suchych trabuco“. Jeżeli jednak śmiertelnikiem tym, w którego obecności dokonano powyższego zakupu, był genjusz kombinacyjny, to opowiada z całą tajemniczością a pewnością „dobrze poinformowanego miejsca“: „Mogę zapewnić z całą pewnością, że pruski poseł zażądał swoich papierów uwierzytelniających“!

Bo genjusz kombinacyjny kombinuje: Dlaczego poseł pruski kupuje na raz dwadzieścia i pięć cygar? Rzecz prosta: chce się na dłuższy czas zaopatrzyć w cygara. Nie mógł kupować w tym tylko celu, ażeby cygara się lepiej „odleżały“, bo nie byłby w takim razie żądał wyraźnie już „suchych“ trabuco. A w ciągu podróży z Wiednia do Berlina potrafi średnio „silny“ palacz wypalić 25 trabuco. Przed taką podróżą w „tak doniosłej chwili“ (każda chwila jest dla niego tak doniosła) musiał poseł pruski... Jednem słowem: Poseł pruski zażądał swoich papierów.

Jeżeli poseł pruski mimo to pozostanie we Wiedniu, to genjusz kombinacyjny bynajmniej się nie pomylił; owszem, z faktu pozostania wykombinowywuje — zwrot w kwestji austrjacko-niemieckiej: Pruski poseł zażądał swoich paszportów a mimo to(!) zostaje. Diaczego? Widocznie dostał od Bismarka instrukcje. A! Więc Bismark widzi, że zaszedł za daleko, że nie wpędzi Austrji w kozi róg samem groźnem potrząsaniem szablą — i wieczorem opowiada genjusz kombinacyjny: „Mogę zapewnić z całą pewnością, że wyjazd posła pruskiego wstrzymano, ponieważ bardzo być może, że konflikt austrjacko-pruski przejdzie w stadjum załatwienia w drodze przyjaznej“.

Jeżeli następny dzień przyniesie wkroczenie wojsk pruskich na terytorjum austrjackie, to czy genjusz może się omylił w kombinacji? O nie! po prostu — niezawodnie nastąpi zmiana gabinetu w Austrji, bo jakże mógł rząd dopuścić się takiego błędu i dać wiarę zapewnieniom Bismarka!

Jeżeli tedy przyjdzie do wojny i poseł pruski odjedzie, to genjusz kombinacyjny z tryumfem okrzyknie w gronie swego towarzystwa: „No więc! A co? czy nie mówiłem przed czterema dniami?!“ A niech przyjdzie wiadomość, że wojny nie będzie, to zawoła niemniej tryumfująco: „No więc! A co? czy nie mówiłem przed trzema dniami?!“ A jeżeli sprawiedliwość nie umarła, to towarzystwo musi przyznać, że Genjusz słusznie kombinował i przed czterema dniami przepowiedział wojnę — a trzy dni wstecz przewidział pokój.



A. MAKOWSKI.

# W „nowym“ świecie.

**(Stary temat: szkoła).**

—::—

Istnieją sprawy, które nie mogą zniknąć ze sfery zainteresowań społeczeństwa, w jakiemkolwiek ono się znajdzie położeniu. Można je usunąć na plan dalszy, usiłować zapomnieć o nich albo umyślnie je pomijać przez pewien czas — wyłonią się przecież, żądając załatwienia.

Taką kwestją jest niewątpliwie sprawa wychowania młodzieży. Wstrząs, który dotknął przez wojnę nas wszystkich, nie ominął i najmłodszej części społeczeństwa, jego nadziei; i młodzież wytrącona została z normalnych torów, pozbawiona możności dalszego przygotowywania się do życia na zwykłej drodze w szkole.

Próby podjęcia zwykłych zajęć szkolnych z normalnym początkiem roku szkolnego nie udały się, wakacje przeciągnęły się o kilka miesięcy. Usiłowania podejmowane w celu zajęcia młodzieży przy innych odpowiednich warsztatach pracy spełzły na niczem, kiedy one wszystkie stanęły albo nawet reszta dorosłych je porzuciła. Jednem słowem: w „nowym“ świecie młodzież poszła samopas pozostawiona sama sobie, bo często nawet dom i rodzina uległy wstrząśnieniu, nie pełnią swego wobec niej zadania.

Przyszłość pokaże, jak się to odbije na młodem pokoleniu. Na razie możemy się zająć tylko małą częścią tej rzeszy, mogącą uczęszczać do szkół prywatnych. Kosztowny to sposób kształcenia, mało dostępny w kraju ubogim, jak nasz, zrujnowanym nadto przejściami ostatnich miesięcy — ale ostatecznie praktykowany już na polu szkolnictwa średniego dla młodzieży żeńskiej, stosowany w okolicach pozbawionych bezpłatnej szkoły rządowej, zapobiegający brakowi potrzebnej szkoły fachowej, krótko mówiąc: nic nowy.

Zdawałoby się więc, że gdy dana będzie wreszcie możność ratowania tym sposobem bodaj części młodzieży, chwycimy się go i wytężymy wszystkie siły, aby zorganizować choć kilka uczelni, podtrzymywać istniejące i tworzyć nowe, potrzebne w danych warunkach.

Zdawałoby się...

W rzeczywistości dzieje się co innego. Słychać głosy, że „rok“ i tak stracony, że nie stać nas na szkołę prywatną itd. Zniknął rozpęd do tworzenia szkół zawodowych teraz chyba bardziej niż kiedykolwiek potrzebnych. Nie robi się nic, albo prawie nic w stosunku do tego, czego wymaga wielka chwila dziejowa.

Bo nie wystarczą fantazje na temat wielkiego kongresu z wiosną bieżącego roku, ani coraz to nowe oświetlenia sprawy zapomóg dla tej lub owej warstwy, ani nawet „praca myśli“ nad orjentacją. Życie toczy się i wśród nowych niezwykłych warunków, a kto nie może czy nie chce sił swoich spróbować w jego falach, pozostać musi na brzegu, może się przypatrywać bezczynnie, wreszcie... lamentować.

Godząc się nawet na taką rolę dla siebie — niezbyt ochotnie (z pewnością) — mamyż prawo wyznaczać taką samą młodzieży, która się dopiero do życia przygotowuje, którą przygotować doń jak najlepiej jest naszym obowiązkiem?

„Rok bieżący i tak stracony!“...

Dlaczego? Skoro stwierdzamy przy najrozmaitszych okazjach, że uczymy się wszyscy bardzo wiele czasu tej wojny, czyż będziemy zdania, że tylko młodzież przeżywa te czasy inaczej? Nie tylko szkoła kształci, powtarzaliśmy nieraz — a nagle miałyby wielkie przejścia, które przeżywamy, nie wywrzeć żadnego dodatniego wpływu na rozwój młodzieży? Źle podnosiło się już nieraz: możeby skorzystać z tamtego — i to właśnie w szkole!

Nie chcieć tego mógłby z nauczycieli tylko skostniały rutynista-szablon, truchlejący na myśl o tem, że zacznie nauczanie w styczniu, podczas gdy on przywykł do września, że mógłby „nie wyczerpać materjału“, nie poprawić przepisanej „planem“ ilości zadań itp.

Nie mam bynajmniej zamiaru ośmieszać tych skrupułów; wiem, jaką wagę przypisać należy nawet drobnostkom w trudnem rzemiośle wychowawczem; czyż godzi się jednak dla nich „das Kind mit dem Bade ausschuetten“ (jak mówi Niemiec)?

Trudniejsza sprawa z środkami materjalnymi. Niepodobna jednak, aby nie znalazło się przy dobrej woli i ochocie środków na najkonieczniejsze uczelnie. Są jeszcze rodziny, mające na nauczanie domowe, znajdą się ofiarni, mogący wspomagać nawet dziś szkoły, tak, jak umożliwiają wydawanie bezpłatnych obiadów, nie zawiedzie nauczycielstwo, szczycące się chyba nie bez racji tytułem „professores“. Nie przeczę, że trudności istnieją — ale wierzę, że dadzą się przezwyciężyć.

Myśl o lepszej przyszłości dodaje sił do znoszenia ciężkiej teraźniejszości; nie zapominajmy, że przyszłość narodu to jego młodzież!

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.